



## EUGENIA KRASSOWSKA

Drugi dzień rozprawy

**Biegła, wiceminister oświaty Krassowska, 36 lat, zamieszkała w Warszawie, ul. Asfaltowa 3, w stosunku do stron obca.**

**Przewodniczący:** Pani wiceminister została wezwana tu w charakterze biegłej w zakresie niszczenia oświaty. Jaki zdaniem pani był cel systemu szkolnictwa wprowadzonego przez okupanta na ziemiach polskich?

**Biegła Krassowska:** W charakterystyce tego celu chciałabym nawiązać do tezy, którą przed chwilą sformułował pan prokurator Sawicki i tezę tę nieco rozszerzyć. System oświaty niewątpliwie zmierzał do tego, aby naród polski zepchnąć na najniższy poziom kulturalny. Chodziło jednak o coś więcej. Chodziło o to, żeby wytworzyć taką sytuację, która uniemożliwi odrodzenie się twórczych narodu, która uniemożliwi regenerację. Zniszczenie fizyczne pracowników oświatowych, zniszczenie mienia kulturalnego nie przesądzało jeszcze o możliwościach regeneracyjnych. Dopiero stworzenie takiego systemu oświatowego, który naród polski spychał do poziomu siły roboczej, który spychał ten naród na taki szczebel, że nie mogło być mowy o przygotowaniu kadr dla jakichkolwiek form gospodarki narodowej, nie mogło być mowy o stworzeniu nie tylko twórców kultury, ale nawet konsumentów kultury. W ten sposób zmniejszało się właściwie zapotrzebowanie na dobra kulturalne. Dowody tego widzę zarówno w samym systemie oświatowym, jak i w sposobach realizacji.

System oświatowy po pierwsze miał na celu całkowitą likwidację uczelni wyższych i wszelkich zakładów, umożliwiających pracę pedagogiczno-naukową. Po drugie, całkowitą likwidację szkolnictwa średniego, to znaczy niemożność kształcenia kadr nawet na poziomie średnim. Kursy dwuletnie przygotowawcze do szkół zawodowych, które stanowiły pewną namiastkę szkolnictwa średniego, zostały zlikwidowane całkowicie w roku szkolnym 1942/43. Od tego momentu nawet namiastka szkolenia na poziomie średnim przestała istnieć. Zlikwidowano całkowicie zakłady kształcenia nauczycieli – w ten sposób faktycznie skazano nawet szkolnictwo średnie na likwidację w dalszej perspektywie. Mało tego, zakazano nauczycielom

zlikwidowanych szkół średnich nauczania w szkolnictwie powszechnym w obawie podniesienia poziomu tego szkolnictwa. To jest system – ustrój szkolnictwa.

Dalej poziom szkolnictwa. Z całą świadomością stosowano zasady, których sformułowania słyszeliśmy w [odczytanym tu] pamiętniku Franka, zasady osiągnięcia najniższego poziomu. Ze szkoły powszechnej usunięto wszystkie przedmioty o charakterze ogólnokształcącym, rozwijającym, usunięto historię i geografię, a edukację faktycznie ograniczono do nauki czytania, pisania i rozumienia wydawanych rozkazów.

Rzecz charakterystyczna, początkowo zezwolono na naukę języka niemieckiego, którą po paru miesiącach zlikwidowano, gdyż to dawało możliwość awansu społecznego. Ludność polska nie powinna była znać języka niemieckiego.

Szkolnictwo zawodowe w ciągu rozwoju, w ciągu lat okupacyjnych, przeszło kilka faz. Kierunek był jasny, a mianowicie zmierzano ustawicznie do obniżenia jego poziomu, do sprowadzenia nauczania na poziom wiadomości ściśle technicznych. To nawet mieli być nie technicy czy handlowcy, ale siły pomocnicze. Polegało to na tym, że czas nauczania w szkołach średnich stopnia pierwszego, znaczy odpowiadających naszym gimnazjalnym, zlikwidowano do trzech, czterech, później do dwóch lat. Mało tego, zwiększano ustawicznie liczbę godzin pracy warsztatowej w fabrykach, co właściwie przekreślało możliwość nauki teoretycznej. Szkoły doksztalające, najbardziej rozpowszechnione, także ograniczono w nauce do sześciu, ośmiu zamiast obowiązujących dwunastu godzin tygodniowo. W szkołach zawodowych usunięto wszystkie przedmioty ogólnokształcące, a naukę języka ojczystego ograniczono do [nauki prowadzenia] korespondencji handlowej.

Rzecz niesłychanie interesującą w szkołach zawodowych było to, że usunięto taki przedmiot jak gimnastyka. Chodziło o to, aby uniemożliwić nie tylko rozwój intelektualny, ale także, żeby zahamować rozwój fizyczny.

To są bardzo ogólne zasady, które doprowadziły do niesłychanie niskiego poziomu szkół oficjalnych, stwierdzonego zresztą w raportach także niemieckich.

Poza tym na jeszcze jeden moment chciałabym zwrócić uwagę: na ścisłą współpracę szkoły zawodowej z *Arbeitsamtem*, z urzędami pracy. Współpraca ta tak odciągała młodzież od szkoły, że właściwie tę naukę dezorganizowała i sprowadzała ją do praktycznej nauki



rzemiosła. Młodzież szkolna od razu w czasie nauki była wykorzystywana w niemieckich fabrykach. Pomijając już fakt ustawicznych łapanek, które wzmogły wywożenie młodzieży na roboty do Niemiec. W roku 1943 wydano nawet specjalne zarządzenie, przerywające naukę w wyższych klasach szkół przemysłowych w połowie roku, ponieważ młodzież miała być skierowana do niemieckich warsztatów pracy. Dalej: usiłowano ograniczyć naukę na kursach dwuletnich do półtora roku, a nawet przerwać ją. I rzecz ciekawa, dopiero interwencja w Krakowie doprowadziła do cofnięcia zarządzenia władz lokalnych. Na ten moment chciałabym zwrócić specjalną uwagę: interwencja w Krakowie doprowadziła do cofnięcia zarządzenia władz lokalnych.

Jeżeli chodzi o najogólniejsze ramy szkolnictwa i o stosunek do niego, to byłoby wszystko. Dodam jeszcze, że faktycznie zawieszono egzekucję obowiązku szkolnego, tzn., że młodzież była skazana na analfabetyzm, mało tego, młodzieży po czternastym roku życia zabroniono wstępowania do szkół.